

Avatarska tożsamość.

Jak to dobrze, że przychodzą czasem takie dni, gdy ogarnia mnie trwoga i poczucie zupełnej niemocy wobec potrzeby konsekwentnego podążania za Bogiem. Gdyby nie te chwile to zachłysnął bym się sobą, czerpanym - fałszywym poczuciem samowystarczalności w trwaniu w społeczności z Żywym Bogiem. Mesjasz powiedział, że *"...nikt nie przychodzi do niego zanim nie zostanie pociągnięty przez Ojca"*. Uświadomienie tej zależności sobie samemu jest szalenie istotne. Ile to razy wpadałem w kanał super satysfakcjonującego myślenia o sobie, że chyba nie jestem letnim chrześcijaninem, że na tle ogółu wypadam *całkiem całkiem*. Ile to razy Duch Św. pokazywał mi niebezpieczeństwo płynące z faktu, iż bardziej w tej relacji z Bogiem ufam sobie niż jemu. Wierzę, że uzmysłowienie sobie, że **nic z nas, że w słabości Jego moc** - daje człowiekowi niesamowitą zdolność i wolność by tą relacje z Bogiem naturalnie utrzymywać. Tyle jest nęcących światełek po drodze, tyle alternatyw w których moglibyśmy się upojnie rozpuścić byle by tylko nasze "ciało" przejęło kontrolę, byleby tylko nie zapierało się siebie, byle by tylko w pohańbieniu krzyża nie musiało umierać dla siebie. Każdy, kto zapiera się swych duszecznych - nie poddanych Bogu pragnień znajdzie prędzej czy później SAMEGO SIEBIE, znajdzie swą prawdziwą tożsamość w Bogu.

Kim Jestem? To fundamentalne pytanie, które zadaje sobie człowiek ale nie każdy potrafi jednoznacznie się zdefiniować, określić czy opisać. Często tracimy kontakt sami ze sobą, ze swoimi uczuciami, zapieramy się siebie - nie chcemy wiedzieć kim naprawdę jesteśmy, boimy się, że zwierciadło Bożego Słowa nas obnaży i zmyje makijaż udawania. Bóg nie lubi udawania, nie tylko dlatego, że nie można przed Nim nic ukryć ale też - a może przede wszystkim, że Bóg chce byśmy nosili w sercu swój prawdziwy obraz. No tak, ale jaki jest prawdziwy obraz nas samych? Czy to co myślę o sobie jest miarodajne, czy raczej to co mówią o mnie inni? Myślę, że prawdziwy – Avatarski¹ obraz nas samych ukryty jest w Bożym umyśle i sercu. Bóg jest obiektywny bo jest doskonały a przed naszym urodzeniem wyrysował nas na swej dłoni. Powinniśmy więc ten piękny wzorec codziennie odkrywać i konfrontować ze stanem faktycznym. Cała sprawę komplikuje obraz samego siebie wyniesiony z naszego domu rodzinnego, w którym zostało ukształtowane zdrowo lub nie nasze wyobrażenie o nas samych. Jakże często w dysfunkcyjnych rodzinach tworzy się

¹ Film „Avatar” wniósł nową jakość do światowego kina w dziedzinie animacji; przez określenie *Avatarski* rozumiem po prostu coś awangardowego o niespotykanej jakości.

patologiczny i wykrzywiony obraz nas samych. Dziś jednak – cokolwiek stało się w przeszłości, powinniśmy udać się w górę rzeki, podjąć walkę o szukanie swej prawdziwej tożsamości, swego prawdziwego imienia. Każdy może się zagubić w nieadekwatnej samoocenie ale tylko Bóg zna prawdę i nie użyje jej przeciw nam lecz przeciwnie - objawia ją (czasem delikatnie w pochwałach a innym razem dramatycznie przez napomnienie) byśmy się przemieniali na Jego obraz. Przez stawanie się kimś na Jego Obraz (gr. *ikon* – od tego pochodzi słowo „ikona”) stajemy się jednocześnie bardziej sobą - dlatego, że w Jezusie objawiła się pełnia boskości w pełni człowieczeństwa, pełen wzorzec spójnej osobowości Syna. Im bardziej patrzę Mu w oczy, tym bardziej znajduję tam siebie, cel mego istnienia, moją chwałę utraconą w Edenie. Wpatrzeni w ten obraz zostajemy przemienieni z chwały w chwałę - rzekłbym za Brusem Willisem *"...starzec umiera - dziecko żyje - uczciwa wymiana"*². Często wypieramy ze swej świadomości prawdy o nas samych objawione nam przez Boga, które przychodzą poprzez ostrą uwagę od brata, współmałżonka czy poprzez kolegę. Unikamy Bożej konfrontacji bo boimy się, że poczujemy się odrzuceni. *Szczęśliwy człowiek, który sam siebie nie sądzi...* pisał apostoł Paweł. Mówił o kimś, kto trwa w relacji z Bogiem bez udawania kogoś innego, mówił o kimś, kim był np. Dawid.

Dawid wołał nie raz do Boga: *"Panie znasz mnie i wiesz..."* albo *"poznaj mnie, zbadaj czy nie kroczę drogą występku"*. Nie bał się odrzucenia bo wiedział, że Boża miłość sięga dalej niż nasze zasłony dymne, obronne zachowania czy reakcje, pyszne wywyższanie się nad braci za kuluarami. Siła Dawida tkwiła w tym, iż poznał swe słabości, przyniósł je przed Arkę i rzekł: *...tak to prawda, taki jestem bez Ciebie, bez twej chwały i oczyszczającego hizopu!* Dawid zrozumiał po śmierci Uzzy, że w swej sile i swych koncepcjach narobi sobie tylko kłopotu niż dokona odnowy intymnej relacji Izraela z Bogiem – ostatecznie poddał się, boże zwierciadło ukazało mu jego odstępstwa aż zapiekło - ale było warto. Szedł w górę rzeki w poszukiwaniu siebie w Nim a kiedy „się znalazł” dostrzegł, że chodził swoimi drogami, że uwikłał Boga w swe sposoby, zignorował przepisy dotyczące noszenia skrzyni, nie sprowadził Arki do Jerozolimy – wielki wojownik odniósł klęskę na swej ziemi. Potem nastąpiło coś ważnego: pokutował, zmienił myślenie, zorganizował wszystko jak należy, zdjął ubranie i tańczył przed Arką w szaleńczym tańcu upojony bożą akceptacją. Tak to był proroczy taniec, całe niebo i nieliczni na ziemi widzieli że Dawid - choć prawie nagi i obnażony - ubrany był w tym dniu w coś innego niż zwykle, były to Boże szaty chwały, niebiańska tożsamość. Dawid proklamował siebie i Jego: pokazał nam wszystkim, że w Nim jest zupełnie obnażony, że nie musi nic

² Film Quentina Tarrantino „*Sin City*”.

ukrywać i że wtedy właśnie czuję się świetnie i jest szczęśliwy! To dla nas ważna wskazówka. **Komfort Bycia sobą jest bezcenny** - tak często brakuje nam tego w relacji z Bogiem a najczęściej w relacjach z ludźmi w kościele, życiu zawodowym, w skrajnych przypadkach ludzie odrzucają swe cechy charakteru, marzenia, swą seksualność i brną w uzależnienia. Na przykład badacz Streit (badający rodziny narkomanów) twierdzi, że istnieje związek między patologicznymi zachowaniami młodzieży a ich spostrzeganiem rodziny, bo „(...) młodzież sięga po narkotyki nie po to by zmienić siebie lub otaczającą rzeczywistość, **ale by zmienić percepcję siebie lub rzeczywistości**”³. By zmienić percepcję SIEBIE zauważcie!

Ale wróćmy do historii z Dawidem... Michal - żona Dawida nie "załapała" ponadczasowości tego na co wtedy patrzyła, oto na jej oczach rozgrywał się swoisty REMEKE poziomu intymności z Edenu - Michal nie odczytała przesłania, które Bóg kierował do narodu: *"...pokażcie swe prawdziwe oblicze, obnażcie się a zamieszkać z Wami"*. Michal przez swą ślepą zatwardziałość nie uszanowała tego swoistego spektaklu pomazańca przed swym Bogiem i została bezpłodna. To smutne.

Nasze Chrześcijaństwo nie powinno być plastikowo odtwórcze i zachowawcze, pozbawione uczuciowej szczerości. Musimy w naszych kościołach wyśpiewywać swe serce, wyśpiewywać emocje, wykrzyknąć swe uczucia wobec Boga - Bóg Jest Bogiem żywych a nie umarłych. Nie żyjesz - nie czujesz. Jakie to proste. W naszych pieśniach jest tak mało uczucia, mało bólu, tak mało prawdziwego odzwierciedlenia tego co przeżywamy, tak mało szczerych emocji że nasze uwielbienie brzmi jak zarysowana winylowa płyta – igła się cofa i co chwile powtarzamy te same schematyczne zachowania. Każdy kto żyje powinien chodzić w szczerości przed Panem i samym sobą, daje to niesamowitą wolność od chorych zależności od opinii ludzkiej. Jeśli On wszystko o mnie wie i mnie akceptuje, to już nie muszę się bać obnażenia swych uczuć, nie muszę się wstydzić, nie muszę udawać, nie muszę się pudrować i szukać niezdrowego przypodobania u innych - łatwo stracić wtedy swoje prawdziwe Ja i wejść w udawanie kogoś kim nie jesteśmy.

Jakże pragnę powiedzieć: **Spójrzcie ludzie - jestem wreszcie sobą, podziwiającie mnie takim jakim jestem!** Tak wielu tego pragnie, szukają tego jednostki i narody, szukają tego cywilizacje, szukamy desperacko swej tożsamości, wyjątkowości i indywidualnego wyróżnika. Amerykańska badaczka rodzin powiedziała kiedyś, że "...dziecko szuka w oczach rodzica

³ A. A. Rawa „Rodzinne uwarunkowania narkomanii”, wydawnictwo „Annales” Uniwersytetu Lubelskiego, 2002, nr XV, s. 4, (www.annales.umcs.lublin.pl), pozyskano 13.04.2007

odzwierciedlenia samego siebie" - szukajmy tego w Bogu, bo tylko On jest lustrem, lustrem nie fałszującym odbicia.

Daro, kwiecień 2010